CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5074. Lwów, środa 11 lutego 1920 Rok X

Rząd Trockiego stoi na kruchych podstawach?

Paderewski dziękuje braciom z całej Polski!

Lwów a Bałtyk.

Lwów, 10 lutego

W dniu dzisiejszym wojska nasze stają nad brzegiem Bałtyku. Wielkie to i symboliczne święto dla całej Polski, wielkie również dla Lwowa. Spław wiślański ma dla nas znaczenie niemniejsze, niż dla okolic Warszawy i Krakowa.

Wyobraźmy sobie jakie to niebezpieczeństwo polityczne tkwiłoby w fakcie umiędzynarodowienia Wisły, gdyby utrzymała się była koncepcya samoistości zachodniej Ukrainy. Byłaby ona odrazu zgłosiła swe prawa do spławu Wisłą, i kwestya czyby jej nie przyznano specyalnych praw w porcie gdańskim podobnie, jak to uzyskali Czesi w Szczecinie i Hamburgu.

Na szczęście do tego nie doszło. Ale nie zawadzi na tem polu czujność, obliczona na długie lata. Chwilowo tylko zatem możemy oddać się uczuciu zadowolenia, zastanawiając się nad przyszłością stosunku Lwowa do Bałtyku.

Stosunek ten nietylko pod względem politycznym musi być krzepko ujęty przez polskie dłonie. Polska energia gospodarcza musi ten stosunek opanować i uczynić zeń normalną i pełną funkcyę naszego społeczeństwa.

Zważmy tylko, że wschodni dział porzecza Wisły jest bardziej rozwinięty od zachodniego. Ogromne przestrzenie, bliższe Wisły, niż Lwów, jak całe porzecze Warty z Prosną i Notecią ciążą pod względem wodnej komunikacyi nie do Gdańska, ale ku Szczecinowi. Natomiast porzecze Narwi z Bugiem, Wieprza i Sanu — to własność Wisły, i bezsporna sfera ekonomicznego wpływu ujścia Wisły.

Nafta zatem, drzewo wschodnio-galicyjskie i zboże mają z góry wytyczony szlak handlowy ku Gdańskowi, nie mówiąc o innych artykułach. Zarówno miasto Lwów, jak tutejsze wielkie banki i wielkie domy handlowe już dzisiaj powinny nawiązać bezpośrednie stosunki z Gdańskiem. Wielki jarmark, który w tych dniach odbędzie się w Gdańsku, zainteresuje niewątpliwie świat nasz kupiecki, zwłaszcza, o ile idzie o artykuły handlu sortymentowego i luksusowego, o wyroby rękodzielnicze i wogóle precyzyjne, a zapewne także i całą t. zw. galanteryę.

W miarę, jak się będzie rozwijał handel Gdańska z wschodnią Galicyą, cisną się formalnie pod pióro dwa spostrzeżenia, natury komunikacyjnej. Handel gdańsko-lwowski musi się dzi-

Ciąg dalszy na str. 2 giej.

Rząd Trockiego stoi na kruchych podstawach?

Wiedeń, 10 lutego.

(Telef.) (G) Dzienniki podają doniesienie „Timesa", że rząd bolszewicki stoi obecnie na kruchych podstawach. Trocki nie ma wogóle widoków, aby w najbliższym czasie mógł wystawić armię dość silną, by mógł skutecznie walczyć z Polską.

Paderewski dziękuje braciom z całej Polski.

Lwów, 10 lutego.

Otrzymujemy od p. Paderewskiego pismo z datą 30 stycznia 1920. Brzmi ono jak następuje:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W dniu 1 stycznia br. stolica Ojczyzny mojej, a wraz z nią liczne organizacye, zrzeszenia i instytucye całego kraju, wszystkich dzielnic, nie wyłączając ukochanego uchodźtwa naszego w Ameryce, zgotowały mi dzień szczęścia, jakiego nie zapomnę, dopóki dni moich, szczęścia nieoczekiwanego, bo uczczenie mnie za to, co uczynić było moją powinnością tylko. Nie sposób mi dziękować z osobna każdemu zrzeszeniu czy organizacyi, lub dziękować osobno wszystkim, którzy w dniu tym zechcieli obdarzyć mię łaską, jak przez nadesłanie mi najszczytniejszych uchwał, listów i telegramów. Niech wolno mi będzie prosić Cię, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, bym za pośrednictwem pisma Twego mógł prześwietnej Radzie miasta Warszawy, mieszkańcom stolicy, instytucyom i tym wszystkim Braciom moim z całej Polski, którzy o mnie pamiętali, wyrazić jak najgorętszą wdzięczność za ich tak krzepiące dla mnie uznanie, za ich szczodrobliwość serca, którą mnie jak bogactwem bezcennem obdarzyć raczyli.

Racz przyjąć itd. podp. **Paderewski."**

ROZGRANICZENIE TERYTORYÓW POLSKICH I CZESKICH W OPAWSKIEM.

Kraków, 10 lutego.

(Telef.) (G) Gen. Latinik wyjechał do Opawy w charakterze reprezentanta ministerstwa spraw wojskowych i eksperta komisyi, ukonstytuowanej dla rozgraniczenia terytoryów polskich od czeskich w raciborskiem. Gen. Latinik ma zabawić w Opawie dwa tygodnie.

CZESI ZGŁASZAJĄ SWOJĄ LISTĘ WINOWAJCÓW.

Praga, 10 lutego.

(PAT.) „Ceske Slovo" donosi, że komisaryat związku byłych internowanych i uwięzionych w czasie wojny w Pradze zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą, aby zgłosiło wniosek o wydanie następujących winowajców wojny światowej: arcyks. **Fryderyka, Eugeniusza i Józefa, generałów Kövesa i Schwertnera, komendantów obozów internowanych w Thalerhofie i Wellersdorfie, radcy namiestnictwa w Pradze dra Rudolfa Siczyńskiego i kilku innych.**

CZESKIE WYBORY ODBĘDĄ SIĘ 4. MAJA

Praga, 10. lutego.

(PAT). Jak donoszą dzienniki, **czeskie wybory do zgromadzenia narodowego odbędą się dopiero 4. maja.**

TAK JAK U NAS.

Kraków, 10 lutego.

(Telef.) (G) Dzienniki tutejsze donoszą, że przy przemianie cen towarów z koron na marki ujawniła się wszędzie znaczna podwyżka na przedmiotach sprzedaży.

POŻAR NA DWORCU KRAKOWSKIM.

Kraków, 9. lutego.

(PAT). Wczoraj na dworcu kolejowym zapalił się od iskry z lokomotywy wóz z ładunkiem słomy. Ładunek uległ zupełnemu zniszczeniu, wóz ocalał.

siał posługiwać w pierwszym rzędzie koleją. Prawda, że na wiosnę już będzie się mógł rozwinąć spław i to w znacznych rozmiarach, z powodu niedomagań tymczasowych ruchu kolejowego. Drzewo zresztą przeważnie zapewne będzie szło wodą, a więc Sanem i Wisłą w pierwszym rzędzie.

Kolej jednak bardzo szwankuje. Gdańsk nie miał z Warszawą normalnej kolejowej komunikacyi, nie miał jej również Lwów z Warszawą. Sieć kolejowa, przebiegająca w rozmaitych kierunkach terytoryum między Aleksandrowem i Mławą a Gdańskiem — sieć pruska służyła zupełnie innym celom. Przeznaczeniem jej głównem były dobre połączenia między Królewcem a Berlinem. Gdańsk w tej sieci nie zajmował wybitnego stanowiska i wogóle nie tworzył ani punktu wyjścia, ani głównego celu odnośnej kolejowej sieci.

Inaczej teraz. Teraz Gdańsk jak najszybciej conajmniej dwiema wielkiemi liniami kolejowemi musi być połączony z Polską.

Obok połączenia kolejowego, dogodnego pod względem osobowym i towarowym, kwestya spławu nabiera szczególniejszego znaczenia. Nasuwa się już o regulowaniu Wisły, ale trzeba również myśleć o regulowaniu dopływów, a więc Sanu, Wieprza i Bugu. Są to zadania nie cierpiące zwłoki.

Odżywa również i staje się niesłychanie aktualną, kwestya połączenia wodnego Lwowa z Sanem i Bugiem. Kanał lwowski powinien zająć specyalnie uwagę naszej techniczno-handlowej opinii, powinien stać się programowem hasłem całego miasta.

Miasto, które tylko i wyłącznie żyje w stosunkach ze światem, nie ma wogóle trwałej podstawy bytu. Zawsze w niem dominującem zjawiskiem będzie drożyzna, gdyż dowóz kolejowy jest droższy od dowozu wodą.

Pamiętamy wszyscy ten szalony entuzyazm, jaki panował w sprawie t. zw. galicyjskiego kanału, połączenia Wisły z Odrą i Dniestrem. Prowadzono pod tem hasłem pamiętną kampanię, ale wypracowywano również plany, obliczano koszta.

Rozbudowa kolei żelaznych dla potrzeb skonsolidowanej Polski, stworzenie jej własnych dróg wodnych — jest to wielkie zadanie godne nowej Polski.

Dla naszego miasta jest to kwestya gospodarczej przyszłości. Bogaty kraj czerwieński musi być połączony z Gdańskiem, Warszawą, a także Krakowem wszelkiemi arteryami komunikacyinemi, jakie stworzyć mogą dzisiejsza technika i dzisiejsze kapitały. W dniu dojścia wojsk naszych do Bałtyku, we Lwowie powinna zrodzić się inicyatywa o wywalczenie dla nas stałego dostępu do tego odzyskanego morza.

J. B.

Białorusini nie mają programu pozytywnego.

P. Rivet o Białej Rusi.

Paryż, w lutym.

P. Charles Rivet pisze w „Tempsie" o sprawie Białej Rusi. Publicysta francuski podaje rys historyi Białej Rusi, podkreślając, że miała ona momenty rozkwitu i dużego znaczenia w czasach Księstwa Litewskiego.

Przechodząc do stanu obecnego kwestyi białoruskiej p. Rivet podkreśla, że Białorusini nie mają programu pozytywnego, posiadają jednak wyraźnie postulaty negatywne, a więc nie chcą ani władzy bolszewickiej, ani jarzma reakcyi rosyjskiej, przedewszystkiem zaś nie chcą podziału Białej Rusi.

P. Rivet podkreśla z naciskiem, że pod tym względem Polacy są innego zdania i gotowi byliby, wcielając do Polski Białoruś katolicką, wyrzec się Białej Rusi prawosławnej.

Jeden z przywódców delegacyi białoruskiej w Warszawie p. Taraszkiewicz oświadczył — pisze p. Rivet — Naczelnikowi Państwa: Chcemy zwalczać aneksyonizm względem Białej Rusi, skądkolwiek on pochodzi. Zaś przedewszystkiem odrzucamy wszelką myśl o podziale naszego kraju.

Sprawy białoruskiej — wywodzi dalej p. Rivet — nie można zdecydować bez ludności miejscowej, ale także i bez Rosyi. O tem ostatniem radzi publicysta francuski pamiętać w Warszawie.

Przyznaje zresztą, że rozstrzygnąć sprawę białoruską tak, aby wszystkich zadowolić, niema sposobu.

Z za kulis reakcyi rosyjskiej.

Zurych, w lutym.

Aresztowania Judenicza — pisze „Neue Zürcher Ztg." — dokonał gen. Bulakiewicz, którego właściwe nazwisko brzmi Bulak-Balachowicz, a który najmniej miał kwalifikacyi na sędziego Judenicza.

Ów Balachowicz jest skończonym typem atamana, jaki nierzadko pojawia się w chaosie rosyjskim. Kołczak miał swych Krasilnikowych, Denikin Krasnowych, Judenicz Bulaka-Balachowicza. Widać z tego, że bandytyzm jest gwiazdą przewodnią we „wskrzeszeniu Rosyi"; sam rejestr jej grzechów wystarczyłby dla okazania, do jakiego stopnia prostracyi doszła Rosya dzisiejsza. Bulak, obdarzony niesłychaną brawurą, był wraz ze swoimi zausznikami wielce niewygodny bolszewikom. Wszelako po swych zwycięstwach torował drogę bolszewizmowi w zdobytych miastach i wsiach. Tak zdarzyło się np. pod Pskowem. Gdy wkraczał do jakiejś miejscowości, wchodził tam wraz z nim najokropniejszy terror, rozwijający się niedołędnie według programu, a dochodzący do zenitu w czasie wieszania setek mieszkańców na latarniach. Nieszczęśliwe ofiary wisiały tak przez pare dni, ku uciesze zdziczałej soldateski, a ku męce ludności. W takiej panice nie trudno było Bulakowi łupić mieszkańców doszczętnie. O jego armii można było powiedzieć wraz z poetą rosyjskim, że w gruncie rzeczy nie jest niczem innem, jak tylko wielkiem stowarzyszeniem dla przywłaszczania cudzego mienia. Stosunki te trwały tak długo, dopóki nie ukonstytuował się północno-zachodni rząd Lianosowa, pod protektoratem angielskim.

Rząd ów postanowił wydać Bulaka na pastwę, Judenicz zaś miał ową uchwałę wykonać. Jednakże Bulak nie chciał się stawić przed generalissimusem, gdy zaś Judenicz udał się doń osobiście nie zdołał zakomunikować mu uchwały rządu, nie mówiąc już o aresztowaniu. Zaczem awanturnik rozstał się z armią północno-wschodnią, nie zapominając o kasie i ofiarował swe służby rządowi litewskiemu. Jest tedy rzeczą najzupełniej możliwą, że Bulak, dla którego nie było nigdy żadnego hamulca, obecnie, gdy Judenicz się skończył, postanowił zemścić się na nim w sposób trochę dramatyczny. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby niewinność Judenicza była zupełnie pewna. Utrzymują wszakże, że przy Bermondzie, którego Judenicz ogłosił publicznie za zdrajcę, wydalonego z armii, znaleziono później pismo generała, perswadujące „niemiecko-rosyjskiemu" pułkownikowi, by nie brał sobie do serca tego wygnania, a nawet nakłaniające go do kontynuowania wyprawy. Zaś powstanie, planowane w Petersburgu dla poparcia ofenzywy Judenicza, miało mieć również na celu stworzenie nowego rządu reakcyjnego, jako, że rząd północno-zachodni wydawał się ministrowi wojny zbyt radykalnym, przytem jednak wcale odpowiednim do ekspoatacyi, ponieważ był wyposażony w angielskie pieniądze, w angielską broń i amunicyę. Rezultat tej podwójnej gry był podobny, jak u Denikina i Kołczaka, tak, że zbyteczna była jeszcze ostatnia afera, zamykająca w sposób tak niesławny popsutą karyerę bohatera z Erzerum.

„Czerwona" armia.

21 armii na czterech frontach. — Który front jest najważniejszy? — Dowódcy bolszewiccy. — Szczegółowy rozkład sił. — Reorganizacya. — Twórca silnej armii.

Lwów, 10. lutego.

W paryskim dzienniku „Rossja" został zamieszczony nader interesujący artykuł F. Pougeta, rzucający snop światła na istotne położenie i skład armii czerwonej:

(zet) Wojska czerwone tworzą ogółem 21 armii, stojących na czterech frontach: północnym, zachodnim, południowym i wschodnim. Najważniejszy z nich jest od pokoju brzeskiego — front południowy, gdyż — jak to podkreślił jeszcze przed półtora rokiem w jednej ze swoich mów Lenin, losy nie tylko Rosyi sowieckiej, ale całej rewolucyi międzynarodowej

rozstrzygną się na froncie południowym.

Z końcem października 1918 r. przeprowadzono nowy podział wojsk na fronty i armie, przyczem utworzono nowy front południowy, który zajęły wojska, które operowały nad Donem i na północnej granicy Ukrainy. Równocześnie został utworzony regularny front zachodni. Pierwotnie armie otrzymały numeracyę od 1 do 12.

W styczniu 1919 r. skład i rozmieszczenie sił armii czerwonej były następujące

Naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych republiki sowieckiej, były pułkownik Wactis miał swój sztab w mieście Sierpuchowie. Szefem sztabu był u niego gen. Rattel.

Frontem północnym dowodził gen. Parskij, którego sztab znajdował się w Jardosławiu. Front ten ciągnął się od brzegu zat. fińskiej do rzeki Wiatki. Na siły jego składały się dwie armie: 1-a miała na oku Murmań, 2-ga Archangielsk. Gros armii tworzyły 18-ta i 19-ta dywizya strzelców, liczące ogółem 16.500 bagnetów i 70 dział.

Frontem wschodnim — od Wiatki do wsi Solmiecznoje nad Wołgą, poniżej Saratowa, dowodził pułk. Kamieniew, którego sztab przebywał w Arzamasie. Na froncie były czynne 3-cia, 5-ta, 6-ta, 7-ma i 10-ta armia, z których każda liczyła po 15 do 18.000 bagnetów.

Dalej szła grupa Mikołajewska, t. j. 4-ta armia, której operacye rozciągały się na linie kolejowe: Uralsk—Urbach i Aleksandrow Gaj—Urbach.

Obok regularnych oddziałów armii czerwonej na wschodnim froncie operowały też bandy ochotnicze: oddział Samaszki, Iżewski pułk sowiecki, oddział Pugaczewa i osławiona

„dywizya żelazna", operująca później na południu.

Frontem południowym dowodził gen. Syttin, mając jako szefa sztabu pułk. Odalkowa. Front ciągnął się od linii Briańsk—Homel do rejonu Temir Chan—Szury. Sztab znajdował się w mieście Kozłowie. Siły frontu składały się z: 7-mej, 9-tej, 11-tej i 12-tej armii, mając ogółem 192.000 bagnetów, 21.000 szabel i 450 dział.

Frontem zach. dowodził gen. Sniesarew, którego sztab stał kwaterą w Smoleńsku. Początkowo zajmował on front od linii Homel—Briańsk do zatoki fińskiej. Siły na tym froncie były początkowo niewielkie. Dopiero później, w r. 1919, zostały doprowadzone do 200.000 bagnetów

W początkach ub. r. rząd sowiecki rozporządzał, nie licząc rezerw i band, które reorganizowane stopniowe w oddziały regularne, 11 dywizyi piechoty, 17 dywizyi strzelców, dwie t. zw. „formacye narodowe" (łotyskie i inne), jedną konnicy strategicznej i 16-cie nowo tworzonych dywizyi piechoty.

Ogółem było 810 batalionów,

144 szwadrony, 514 bateryi, t. j. 358.000 strzelców, 17.000 szabel, 13.000 karabinów maszynowych i 2.000 dział, nie licząc band.

Wszelako VI-ty nadzwyczajny wszechrosyjski zjazd sowietów, jeszcze w listopadzie 1918 r., przyjął ustawę, żądającą „zwrócenia jak najbaczniejszej uwagi, nie żałując środków, na stworzenie bez porównania potężnej armii czerwonej", w związku z czem podniesiono kredyty i projektowano doprowadzić liczebność sił zbrojnych republiki sowieckiej

do trzech millonów żołnierzy.

W tworzeniu armii czerwonej nastąpił gwałtowny przełom od tej chwili, gdy zajął się niem słynny Podwojskij, o którym sami bolszewicy wyrażają się, że jest to człowiek najbardziej milczący i najpracowitszy w całej republice sowieckiej. Ma on posiadać niezwykłą siłę woli i energię. Ale jest też zarazem nadzwyczaj srogi. I podczas, gdy Trockij przemawiał, Podwojskij pracował — i w rezultacie stworzył silną armię czerwoną.

Mały felleton.

EDWARD LIGOCKI.

Dyaryusz pomorskiej wyprawy.

Idziemy nad polskie morze —
— Bóg naszej wiary strzegł...
My, ordynansy Boże
idziemy na Pomorze,
na bursztynowy brzeg

Graniczne kopce giną,
sypią się w proch i w pył...
Śpiewałbym ci, dziewczyno,
godzinę za godziną,
jak los nam wieńce wił.

Jeno, żem raz na wieki
Już moje serca dał...
— Szumią nam wielkie rzeki
I Bałtyk grzmi daleki
aż hen, u szwedzkich skał

Głucho nam dudnią działa
o kamień zmarzłych dróg,
żołnierska pieśń zuchwała
zarwała się, zerwała —
— Tak nam dopomóż Bóg!

Bogu Rodzico Maryjo,
zwól-że nam, odpuść nam,
— Żołnierskie serca biją
Bog'em sławiona Maryjo —
— idziem do Gdańskich bram.

Szumi nam polskie morze
o burszt nowy brzeg —
— My, ordynansy Boże
idziemy na Pomorze...

Bóg naszej wiary strzegł.

Z Pol. Towarz. Demokratycznego.

Lwów, 10. lutego.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa demokratycznego omawiano na podstawie referatu p. dyr. **Terenkoczego** sprawę projektowanej obecnie **ordynacyi wyborczej** dla miasta Lwowa. Jak wiadomo przewiduje projekt komisyi wybrancj przez Radę miejską **głosowanie powszechne** bez względu na stan wykształcenia i opłacania podatków bezpośrednich, przyczem do głosowania uprawnia osiadłość w mieście, 24 lat wieku, do wybieralności zaś wiek ponad 30 lat, dla obu płci na równi.

Rada miejska miałaby się składać ze 100 radnych, jak to było dawniej. Okres wyborczy byłby 5-letni, a za każdym razem wybieranoby całą radę.

Sposób wprowadzenia do wyborów zasady proporcyonalności, byłby następujący:

Podstawą głosowania są listy wyborcze, które mają być zgłoszone w określonym terminie u prezydenta miasta i zaopatrzone w godło i liczbę bieżącą. Każda lista wyborcza, musi być podpisaną przez co najmniej 50 wyborców z oznaczeniem pełnomocnika danej grupy wyborców.

Przypuśćmy, że przy głosowaniu oddano ogółem 50.000 głosów, z czego 30.000 na listę A, 10.000 na listę B, 5.000 na listę C itd., to przydział mandatów odbędzie się na podstawie pewnej przepisanej w ustawie kalkulacyi.

Najpierw dzieli komisya wyborcza ogólną liczbę oddanych głosów przez liczbę radnych + 1, a więc przez 101, co daje tak zwany dzielnik: 495. Tą liczbą 495 dzieli się teraz najpierw liczbę 30.000 głosów, co daje 61, potem liczbę 10.000 głosów, co daje 20, wreszcie 5.000 podzielone przez dzielnik wyborczy daje 10 mandatów.

Rachunek ten przeprowadza się aż do wyczerpania całej liczby mandatów. Wynik jest więc taki, że najsilniej poparta lista otrzyma 61 mandatów, następna 20, dalsza 10 itp.

Głosowanie na zasadzie proporcyonalności ogranicza indywidualną swobodę głosowania, gdyż zmusza obywateli do oddawania głosów na całe listy, co wyklucza możność dobierania lub kreślenia poszczególnych kandydatów. Mimo tego przykrego braku uważać trzeba metodę głosowania proporcyonalnego za zdrową i użyteczną, gdyż usuwa tyranię większości i wprowadza do rad, lub parlamentów także przedstawicieli ważniejszych odłamów przekonaniowych lub interesowanych grup społecznych.

O ile wiemy, zamierzonem jest wprowadzenie w nowej ordynacyi wyborczej „przymusu głosowania", przez co niektóre partye chcą wywierać presyę na swoich i nieswoich zwolenników. Jeżeli się jednak zważy, że przy głosowaniu tajnem można tylko skontrolować, czy ktoś głos oddał czy nie, ale nie można się dowiedzieć, na jaką listę głosował, uznać się powinno, że wprowadzenie przymusu głosowania nietylko sprzeciwiałoby się wyższej zasadzie wolności obywatelskiej, z której jako obywatele republiki przynajmniej teoretycznie korzystać mamy, ale byłoby bezcelowem i wywołałoby tylko szereg procesów oraz zwiększenie i tak już wstrętnego balastu biurokratycznego.

Co do samego aktu głosowania dodać należy, że każdy głosujący otrzymuje od komisyi kopertę, poczem wkłada do niej w osobnej „loży" kartkę, na której podaje tylko numer i godło listy, bez dalszych dopisków i zamkniętą kopertę wrzuca do zbiornika.

W ostatnich tygodniach powstały — co prawda trochę późno — wątpliwości co do wpływu projektowanej ordynacyi na interesy narodowości polskiej w naszem mieście. Istotnie można to było z góry przewidzieć, że usunięcie cenzusu podatkowego i intelektualnego da przewagę elementom mniej obowiązkowym względem miasta, bo nie płacącym nawet minimum podatkowego, które zwłaszcza w stosunkach dzisiejszych prawie wszyscy dorośli obywatele uiszczać powinni, ponadto zaś da bardzo silny wpływ elementom niewykształconym.

Jest to oczywiście nietylko szkodliwe pod względem polskiego interesu narodowego w danych warunkach, ale także dla ogółu ludności z powodu obniżenia poziomu społecznego nowej rady.

Niestety ludzie bardzo często, przywiązują więcej wagi do utartych a popularnych frazesów i nie liczą się z tem, że ogółowi ludności właściwie zależeć powinno nie na matematycznej równości wyborów, co na dobroci materyału mającego potem wejść do rady miejskiej i dysponować kieszenią swych wyborców i współobywateli.

Trudne i zawiłe stosunki wynikające z różnych metod wyborczych omawiano na posiedzeniu **Towarzystwa demokratycznego** szczegółowo, przyczem w dyskusyi zabierali głos pp. dr. **Rodakiewicz, dr. Majerski, prof. Hauswald, dyr. Terenkoczy** i inni członkowie.

ST. MAYKOWSKI.

Wizerunek i przekład Hofmannsthala.

(Ciąg dalszy)

Więc na później odłoży ogół niewielką książeczkę, a już dziś weźmie ją w ręce człowiek daleki od szowinistycznego zawrotu głowy, a kochający prawdziwe piękno bez względu na jego rodowód. Uczyni to tem bezpieczniej, że przedstawiony mu poeta nie wierzył nigdy w filozofię Kruppa, że brzydził się liryką nienawiści, którą w jego otoczeniu tak chętnie napełniano kwaterki żołnierza, idącego do szturmu.

Ale tu już głos trzeba oddać tłómaczce. Profil Hofmannsthala taki, jaki skreśla w uwerturowym zręcznie do tłomaczeń wprowadzającym wstępie, jest pisarskiem cackiem. Bez brutalnego biografizowania, a tylko dotykając intuicyjnie tych miejsc w człowieku, które reagują najsilniej na życie, bo są najistotniejsze, zainteresowała czytelnika, dała mu przedsmak tego, co w utworach samych znajdzie: a więc raczej wyciąg własnych wrażeń z lektury, niż nieodwołalny sąd. Koneksye duchowe wiedeńskiego „solipsysty" przeprowadzono w tej dorywczej ocenie szeroko, tak szeroko, że zakiełkowała, zakwitła i zwiędła przed czytelnikiem raz jeszcze cała epoka Hofmansthala, ta niedawno jeszcze „mistyczna łąka", dziś już będąca tylko cmentarzem. To „chroboczący furgon wojenny" przejechał się po ogrodach dusz i ich wczorajszych ogrodnikach, wywołując nie kryty bynajmniej żal pisarki, która misternie złączyła ich wszystkich razem, tych przemijających poetów, miejsce znalazłszy nawet dla naszego Wyspiańskiego, dobrze przeciwstawionego Hofmannsthalowi i zakończyła swój szkic jak epitafium.

Tu jedna uwaga. Kto wie, czy nie stało się źle, że Wieniewska pisząc, szukała ustawicznej relacyi między własnemi odczuciami a zdaniem cudzem. Rozumiem tę skrupulatność i rozumiem pewien ze seminaryum uniwersyteckiego, z warsztatu uczciwej pracy naukowej wyniesiony honor czy nałóg, nie dozwalający na czystą „impresyę". Ale sądzę, że pozbawiony cytatów na prawo i lewo, nie budujący ciągle mostków między sobą a powagami krytycznemi Germanii, Galii, ba nawet Polonii, byłby więcej jednolity, a więc jeszcze piękniejszy ten wstęp, który nakłada na swą autorkę obowiązek niepoprzestawania na takim drobiazgu i wróży jej bardzo wybitne miejsce w pustoszejącym świecie naszej krytyki literackiej.

Czy przeciętny czytelnik przyjmie z wdzięcznością przekład hofmannsthalowskich nowel-poematów? No, nie. Są to utwory o siedmiu zasłonach. Nie każdego stać na to, żeby podniósł zasłony wszystkie. Więc tego i owego nie zajmie „Baśń 672 nocy", fatalistyką duchowego tułactwa taka siostrzana kartom „A rebours". W łudzącej pozorami zdrowej plastyki „Powieści o jeźdźcu" gotów ktoś mniej wtajemniczony widzieć poprawne opowiadanie batalistyczne. Ciemna, a gorejąca w głębi tajemniczymi rubinami „Przygoda marszałka de Bassompierre" wyda się komu innemu tylko jedną z przygód w rodzaju i smaku Maupassanta. A pachnący siedemnastowieczem „List", przeraźliwie smutny w swoich sztywnych zdaniach i koronkowych okresach, jeden z najpiękniejszych, bo najcichszych głosów poezyi Hofmannsthala będzie dla czytelnika tej sorty zwykłem nudziarstwem. Więc powtarzam: lektura to dla podniebień bardzo wydelikaconych i dla intellektów o dobrej uprawie. Niemniej zdobycie jej dla najwyższych warstw czytelnictwa polskiego wypełnia wreszcie kompromitującą lukę w zbiorku naszych przekładów. Toć już dokonał swego dzieła i kładzie podpis pod testamentem ten okres wynalazców nastroju, zbiegów rzeczywistości, tęskniących sceptyków, wielbicieli czystego słowa, ta chora na „piękno i bezużyteczność" epoka, której kapryśnym maroderem był Hofmannsthal. Więc poznajmy łżejszą, ale nie mniej piękną, trochę motyla, a trochę wiedeńską odmianę tego świata, choć po niewczasie, choć wtedy, gdy on już przybiera surowy wyraz historyi

(Dok. nast.)

Treść obrad była po części poufna. Ze względu na doniosłość spraw postanowiono poświęcić jeszcze kilka zebrań przestudyowaniu odnośnych projektów, zanim Towarzystwo wypowie swe poglądy i sformułuje swe wnioski.

Przeważały zdania, że projekt ordynacyi wyborczej dla naszego miasta powinien być opracowany przez Radę miejską z uwzględnieniem specyalnych warunków naszego bytu i rozwoju, a potem przedłożony sejmowi do zatwierdzenia.

Zasadę proporcyonalności uznano za cenną z tego powodu, że jest dla wszystkich odłamów ludności możliwie sprawiedliwą, co przyczyni się do złagodzenia przeciwieństw i przyzwyczai ludność do ponoszenia odpowiedzialności za samorząd miejski. **Hd.**

Francya magazynuje pozostałe zapasy prochu na przyszłą wojnę!

Dna jezior pyrenejskich i rzek bieżących najlepszemi prechowniami.

Paryż, w lutym.

Technicy francuscy zastanawiają się obecnie nad kwestyą,

jak należy przechować proch strzelniczy,

pozostały w ogromnych ilościach po wojnie. Dyrekcya prochowni nosi się

z zamiarem „zatopienia" prochu,

w ten sposób, ażeby ten cenny materyał ustrzedz przed zepsuciem, a zarazem zapobiedz ewentualnemu wybuchowi. Dyr. prochowni dał na ten temat redaktorowi dziennika „Temps" następujące objaśnienia:

„Posiadamy w chwili obecnej w naszych prochowniach, arsenałach, magazynach i parkach artylery

80.000—90.000 ton prochu.

Jest to prawdziwy skarb wojenny, którego wartość przekracza miliard, wartość zaś ta na wypadek wybuchu nowej wojny, byłaby wprost nieocenioną, podobnie, jak to miało miejsce w sierpniu r. 1914.

Codzienne zapotrzebowanie prochu podczas wojny wynosiło przeciętnie 300 ton,

a były dni, w których zapotrzebowanie doszło do 400 ton. Zapas obecny 90.000 ton

wystarczyłby więc na 300 dni podczas wojny.

Co do kwestyi przechowania prochu wojennego, tak, aby zapobiedz uszkodzeniu go lub ewentualnemu rozkładowi, rozpatrywano

trzy projekty.

Pierwszy polega

na przechowywaniu prochu w specyalnych magazynach

o murach na 50—60 centymetrów grubości, w których temperatura w zimie nie schodzi niżej 5, w lecie zaś nie dochodzi wyżej niż do 17 lub 18 stopni. Rekonstrukcya tych magazynów kosztowałaby przeszło 25 milionów franków.

Drugi plan był umieścić

proch odpowiednio opakowany w rzekach.

Wszystkie nasze prochownie umieszczone są w płynącej wodzie. Doświadczenie z prochownią w Saint-Medard, gdzie proch umieszczony jest w wodzie płynącej rzeki Jale, poucza, że proch przechowany w ten sposób przez kilka lat,

nie uległ najmniejszej zmianie.

Jedna tylko ewentualność sprzeciwia się takiemu zamagazynowaniu prochu: jest to możliwość, że padające na rzekę strzały armatnie lub inne pociski, mogłyby spowodować eksplozyę.

Najlepszą i najbardziej na zasadach naukowych opartą jest propozycya trzecia, ażeby

proch przechować w jeziorach pyrenejskich.

Im niższa jest temperatura wody, tem dłużej konserwuje się proch. Jezioro Błękitne ma temperaturę, utrzymującą się stale między 5—10 stopniami. Ażeby zatopić zapasy naszego prochu, potrzeba **powierzchni 7—8 hektarów. Jezioro to posiada przeszło 15 hektarów powierzchni, o głębokości 30 metrów.** Możnaby z łatwością obniżyć poziom jeziora o trzydzieści metrów i tym sposobem wydobyć w razie potrzeby skrzynie z prochem.

Instalacye,

potrzebne do wykonywania transportu prochu do Jeziora Błękitnego byłyby dość kosztowne, lecz

nie przekroczyłyby dziesięciu milionów.

Tymczasowo przyjęto jednak projekt umieszczenia prochu w rzekach.

Jest rzeczą ważną dla obrony narodowej, aby na tym punkcie dojść do decyzyi stanowczej.

Niemcy,

które mają wydać sekret swych materyi wybuchowych,

będą zupełnie rozbrojone

Nowy minister wojny, Andre Lefevre, autor projektu zużytkowania Jeziora Błękitnego, będzie miał czujne oko. Gdy więc Niemcy nie będą miały wielkiej ilości prochu do dyspozycyi, sytuacya nasza będzie tem korzystniejsza. Być może także, że na wypadek przyszłej wojny — wszakże hipotezy są dozwolone —

nie mielibyśmy tych samych sprzymierzeńców. W takim razie zabrakłoby nam bawełny, nasz obecny zapas prochu z bawełną miałby wówczas wprost żywotne znaczenie dla naszej obrony; byłby prawdziwym nerwem przyszłej wojny."

Z TEATRU.

„Obieżyświat", operetka w 3 aktach Falla.

Lwów, 10. lutego.

Operetkę pod powyższym tytułem wystawiono we Lwowie z racyi jej tytułu, — jestem pewna. Obieżyświat jako taki musiał przywędrować do Lwowa mimo, iż go tu nikt nie zapraszał. Nie przywiózł jednak z sobą z szerokiego świata ciekawych rzeczy, nawet dobrych kawałów i dowcipów nie przywiózł. Muzyka przynosi zaledwie tu i owdzie ładną melodyę walca, zresztą „dźwiga" wszystkie cechy wiedeńskiej operetki, która idzie siłą nazwiska i gry jednego lub dwu aktorów. Szkoda było pracy naszych artystów, którzy starali się ratować, jak mogli, sytuacyę. W głównych rolach były: Kasprowiczowa, dla której werwy, temperamentu iście młodzieńczego nie można znaleźć dość słów uznania i podziwu, ładna jak obrazeczek Lipowska (gdyby zechciała równie ładnie grać!) głosowo wcale dobra, — Załęska elegancka i ruchliwa jak zwykle. Pyszny był Justian w masce i grze. Z reszty ról wywiązali się sumiennie: Miłosza, Schmidt, Folański, Kowalski, Głowacki. Dekoracya III. aktu była rzeczywiście godna dużej sceny. Ale czy to wystarcza? Przy pulpicie stał nowy, energiczny kapelmistrz p. Seredyński. Publiczność bawiła się chwilami bardzo dobrze. No, ale w dzisiejszych czasach ten argument nie podkreśla dobroci wystawionej sztuki czy operetki. **M. Szwarcówna.**

Z muzyki.

KONCERT DLA MŁODZIEŻY

Lwów, 10. lutego.

Liczna, niż zwykle zebrała się publiczność w niedzielne południe w sali Towarz. muzyc. Młodość przyszła do niej „w gości" by zaczerpnąć ożywczego nektaru. Zrealizowaną przez Radę szkolną kraj. — myśl urządzania stale koncertów dla młodzieży należy powitać z radością tem większą, iż dziś za rozkosz duchową, jaką daje muzyka „słono" trzeba opłacać. Jako czynnik wychowawczy ma zadanie pierwszorzędne, będąc dziś jedynym prawie terenem, którego nie zohydza żądza wydarcia czegoś bliźniemu swemu. W ten świat piękna, niech idą jaknajczęściej młode dusze. Koncert zagaił prof. Lesław Jaworski, dostrajając umiejętnie swe słowa i objaśniając tej „najmilszej publiczności" pełnej zapału i szczerości muzyczną treść koncertu. Prof. Jaworski w przemówieniu swem dziękował również dyr. Tuerkowi, który pracę swą i doświadczenie oddał na usługi szlachetnemu celowi, Petriemu, świetnemu artyście, który nie zawahał się ani przez chwilę niezwykłą swą grą ucieszyć młodzież. Program zawierał pięć nazwisk złotemi zgłoskami zapisanych w literaturze muz. Bach, Beethoven, Chopin, Szubert, Liszt! Być może, iż był to niezbyt przystępny program dla wszystkich młodych słuchaczy,— rzeczy w nim znane. Do takich zaliczam w pierwszej lini Chopina, którego prócz mazurków, prócz kilku etiud nie uważam za stosowną muzykę dla młodych słuchaczy.

Petri grał przedewszystkiem potężnie Bacha i Liszta, wspaniale, jak zwykle polonez As-dur Chopina. Wywoływaniom i oklaskom nie było końca, a artysta szczodrą ręką sypał naddatki. — Choć zegar wskazywał godz. 2 nikt się nie śpieszył, a Petri grał w nawpół przyciemnionej sali dla zasłuchanej, zachwyconej, gromadki skupionej nabożnie u stóp estrady. **M. S.**

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 10. bm. o godz. 7 wiecz. „Fantazy", tragedya Słowackiego.

We środę, 11. lutego o godz. 7-mej wiecz. po raz 3-ci „Obieżyświat", operetka w 3 aktach Rud. Falla w niezmienionej obsadzie.

We czwartek, 12. bm. o godz. 7 wiecz. „Fantazy", tragedya Słowackiego.

W piątek, 13. lutego o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Seroszewskim.

Repertuar Teatru wodewilowego. (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Wtorek, 10 lutego o godz. 7.30 wieczór: Bronowski, humorysta; balet; „Szkoła haftu", operetka; „A papa tańczy", farsa.

Środa, 11 lutego o godz. 7.30 wieczór: na cel dobroczynny z współudziałem „Młodej sceny": „Moralność pani Dulskiej", G. Zapolskiej.

Czwartek, 12 lutego o godz. 7.30 wieczór: Bronowski, humorysta; „Szkoła haftu", operetka; balet; „A papa tańczy", farsa.

Piątek, 13 lutego o godz. 7.30 wieczór: Humorysta Bronowski; „A papa tańczy", farsa; „Szkoła haftu", operetka; balet.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XIV. od poniedziałku 9-go lutego 1920 codziennie o godz. 8 mej wieczór.

Część I. Romuald Gierasiński jako „Jankiel Trajlowicz, pokątny doradca", Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. Część II. „Kłopoty Pana Prezydenta", wielka, aktualna satyryczno-polityczna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi". Udział biorą: Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Paulina Noskowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

Repertuar scenki Literacko-sat. „Wesoła Wydra" (Pasaż Mikolascha) od 1. do 15. lutego b. r. Solowe kreacye: Wojtaszka, Lilian, Zielińskiej, Fedorówny, gościnny występ Brawurowa, niezrównanego instrumentalisty i. i. — Ponadto „LWÓW w RAJU" rewietka satyryczno-polityczna ze śpiewami i tańcami Z. Orwicza z udziałem całego zespołu. Bilety w cenie po 20 mrk. (28 K.), wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej „Hotel Europejski". 19880

—o—

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Nowe dwie ofiary sztuki lotniczej. W czasie wzlotu w ubiegłym tygodniu w Tarnopolu ponieśli śmierć wskutek upadku z wysokości około 800 metrów dwaj lotnicy oficerowie: Swoszowski i Błaszkiewicz. Pogrzeb ofiar odbył się 6 b. m. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział gen. Iwaszkiewicz z szefem sztabu pułk. Kesslerem i oficerami dowództwa. Dwie czarne trumny złożono na kadłubie samolotu, przystrojonego wieńcami i girlandami zieleni od towarzyszów broni. Za trumnami postępował gen. Iwaszkiewicz, dalej oficerowie i tłumy publiczności.

(PAT.) **Szwajcarya przeciw prawom wyborczym kobiet.** Szwajcarska agencya Telegraph donosi, że wniosek, żądający przyznania kobietom pełnego prawa wyborczego, został w referendum kantonalnem odrzucony 88.249 głosami przeciw 21.608.

(PAT.) **Wyrok w sprawie strajku zecerów poznańskich.** Prezydent miasta Drwęski, zaproszony na sędziego polubownego między pracodawcami drukarskimi i pracownikami, orzekł, że pracownicy mają otrzymać 45% podwyżki od 1 stycznia br. Za czas strajku nie mają otrzymać żadnego wynagrodzenia.

(PAT.) **Bela Kun ma astmę i neurastenię.** Według doniesienia dzienników, wydali lekarze orzeczenie, że Bela Kun jest chory na astmę i neurastenię. Wskutek tego przewieziono go z Karlstein do Stockerau, gdzie będzie strzeżony.

(PAT.) **Ustawa w sprawie pobytu cudzoziemców we Francyi.** „Eclair" donosi, że rząd francuski zamierza zmienić ustawowe postanowienia co do pobytu cudzoziemców we Francyi na podstawie przedłożenia rządowego. Przedłożenie to przewiduje, że każdy cudzoziemiec, liczący więcej niż 15 lat, musi po przybyciu do Francyi złożyć właściwej władzy miejscowej w miejscu zamieszkania swoje świadectwo identyczności i przynależności narodowej. Cudzoziemcy są wykluczeni od wykonywania następujących zawodów: agentów giełdowych, transportowych, biur wywiadowczych, agencyi, które się zajmują emigracyą i pośrednictwem pracy, dalej od pracy w fabrykach materyałów wojennych i produktów chemicznych, odnoszących się do obrony krajowej, następnie od wykorzystywania kamieniołomów, wreszcie od zawodu hotelowego i szynkarskiego.

(PAT.) **Delegacya inspektorów w Warszawie.** Przybyła do Warszawy delegacya inspektorów szkół okręgowych w Małopolsce, reprezentowanych przez pp. Niedźwieckiego i Zaklikę, dla uzyskania zrównania stosunków służbowych z inspektorami w Królestwie. Tak w Sejmie, jak i w ministerstwie oświecenia przyjęto ją z zapewnieniem, że sprawa będzie życzliwie traktowana.

(PAT.) **Kresowe biuro prasowe** donosi: W dniu dzisiejszym, w obecności władz wojskowych i cywilnych rozpoczęły się obrady zjazdu, zwołanego przez Straż kresową. Nie bacząc na trudności kolejowe, przybyło około 200 osób — Polacy, Białorusini i przedstawiciele kilku gmin żydowskich.

Ograniczenie ilości słów w telegramach zagranicznych z odpowiedzią zapłaconą (R. P.) Celem zapobieżenia wyzyskaniu obecnego niskiego kursu waluty polskiej w stosunku do walut zagranicznych, zarządziło Ministerstwo poczt i telegrafów reskryptem z 31 stycznia 1920, L. 1763/108/IV, iż do zagranicy przyjmować można telegramy z odpowiedzią zapłaconą (R. P.) tylko wówczas, gdy z ich treści wynika, że oczekiwana jest odpowiedź. Odpowiedź może być opłacona najwyżej dla 30 słów telegramu zwykłego, albo 10 słów telegramu pilnego (terminowego).

(zet). **Administracya polska w Płoskirowie.** W dniu 25. stycznia objęły polskie władze administracyjne zarząd miasta i powiatu. Starostą został zamianowany p. Iwanicki, b. starosta łucki i dubieński. Witali go: Polacy, Rosyanie i żydzi, tylko Ukraińców nie było. Reprezentant Rosyan podkreślił w swojem przemówieniu, że po 13-tu obecny 14-polski rząd zaprowadzi ład i porządek.

Komitet Obrony Narodowej wzywa wszystkie urzędy, instytucye, tudzież osoby prywatne, które otrzymały do zbierania podpisów Deklaracye przeciw statutowi „Galicyi wschodniej", a dotąd ich nie zwróciły, o jaknajenergiczniejsze prowadzenie tej akcyi i zwrot deklaracyi pod adresem Sekretaryatu K. O. N. we Lwowie, ul. Kopernika 20, najdalej do dnia 15. bm. Z tym dniem zamyka się zbieranie podpisów, albowiem delegacya K. O. N. wyjedzie do Warszawy około 18. bm., a przedtem ukończone być muszą prace koło tabelarycznego zestawienia zebranych odpisów, protestów i rezolucyi.

W sprawie werbunku Polaków do b. niemieckich zachodnio-afrykańskich kolonii. Jeden z naszych Czytelników zwrócił się z prośbą o informacye w poruszanej przez niektóre pisma sprawie werbunku do rządu Wielkobrytyjskiego, na co otrzymał następującą odpowiedź: Z polecenia ministra Wielkiej Brytanii potwierdzam odbiór cennego pisma z 24. z. m. i donoszę Panu, że o ile ambasadzie brytyjskiej wiadomo, Rząd Wielkiej Brytanii niema do rozdania żadnych posad dla obywateli obcych państw, w b. niemieckich zachodnio-afrykańskich koloniach. Dodatkowo nadmieniam, że stosownie do rozporządzenia rządu brytyjskiego wszyscy kandydaci na posady w Wielkobrytyjskiej marynarce w armii, w rządzie, w służbie powietrznej, cywilnej lub kolonialnej muszą być przynależni do wielkobrytyjskiej narodowości. W przeciwnym wypadku posady te nie mogą im być nadane. Kreślę się z poważaniem Percyloraine, pierwszy sekretarz.

Rada m. Sambora wysłała do wojewody Łaszewskiego w Toruniu następującą depeszę: „Zasyłamy serdeczne pozdrowienia braciom z ziemi pomorskiej wracającym po długiem rozłączeniu na łono Rzeczypospolitej. Cieszymy się wraz z Wami tem wielkiem świętem narodowem, tym prawdziwym cudem dziejowym, który jest tryumfem prawa nad gwałtem i przemocą. Cześć Wam rodacy z nad wybrzeża Bałtyku za to, że zdołaliście przechować język i tradycye ojczyste pomimo ucisku aż do dzisiejszej szczęśliwej chwili wyswobodzenia!"

Na ofiary gwałtów pruskich. Prusacy do ostatniej chwili, tuż przed wkroczeniem koalicyjnych wojsk okupacyjnych na teren plebiscytowy, w zwykły swój brutalny sposób teroryzują polską czującą ludność Mazowsza Pruskiego. Pogrom uświadomionych Mazurów, urządzony przez Prusaków w dniu 21 z. m. w Szczytnie, był nowym jaskrawym tego dowodem. Kilkunastu poważanych Mazurów zmasakrowano. Jeden z nich sześćdziesięcioletni Gottlieb Linka, delegat Mazurów do Paryża, walczy ze śmiercią, od kilkunastu dni przenoszony przez przyjaciół z jednej kryjówki do drugiej, przed pościgiem rozbestwiałych wszelakiego gatunku „Schutzów". Lince i jego towarzyszom społeczeństwo nie powinno pozwolić marnie zginąć. Komitet Mazurski wzywa do składkowania. Datki należy przesyłać: „Na ofiary pogromu Mazurów w Szczytnie" — na adres Komitetu Mazurskiego, Warszawa, Czackiego 25. I piętro.

Wydział Rady powiatowej w Tłumaczu chcąc dać wyraz radości z powodu spełnienia marzeń naszych tj. dojścia wojsk polskich do brzegów morza polskiego przesłał wyrazy czci i hołdu Najdostojniejszemu Naczelnikowi Państwa, Sejmowi i Rządowi polskiemu.

(zet) **„Ogoniok"**, tygodnik ilustrowany, wychodzący w Warszawie w języku rosyjskim, przyniósł w pierwszych dwu numerach szereg artykułów, niejednokrotnie pierwszorzędnej wagi, żeby z nich tylko wymienić podobiznę dokumentu z archiwum „ochrannawo otdielenia", tyczącego się Józefa Piłsudskiego. Spora ilość rycin, starannie dobranych i wykonanych tworzy wraz z tekstem całość sharmonizowaną, mogącą Rosyanom otworzyć oczy na dążenia polskie, dalekie od wszelkiego imperyalizmu, a zmierzające jedynie do zaprowadzenia ładu i porządku na ziemiach okupowanych.

(—) **Z dnia i nocy.** W hotelu Saskim skradziono wczoraj kapitanowi Maryanowi Bemowi 500 sztuk papierosów amerykańskich wartości 1000 k. — Z żelaznej kasy skradziono wczoraj drowi Mojżeszowi Schorrowi 1000 marek. — Minionej nocy skradziono ze sklepu Izraela Wolfa, przy ul. Bożniczej l. 9 kilka worków kaszy, bobu i grysu wartości 4500 kor. — Na łyczakowskim dworcu kolejowym po rozbiciu wozu kolejowego skradło wczoraj wieczorem kilku drabów 5 worków owsa. Kradzież wczas spostrzeżono, owies odebrano, sprawcy jednak zbiegli.

(—) **Aresztowanie kieszonkowca.** Wczoraj przed południem aresztował agent policyi Mulik na pl. Krakowskim Franciszka Lisowskiego, znanego kieszonkowca, za wyrwanie przed kilku tygodniami z ręki Maryi Hładuń pugilaresu z 400 kor. Lisowski do zarzuconego mu czynu przyznał się.

(—) **Zamienił stryjek siekierkę za kijek.** . . Z powodu ciągłych kradzieży Stefan Hanas, zamieszkały przy ul. Kordeckiego l. 25, postanowił u siebie w domu zmienić służbę żeńską na męską. Zmiana służby nastąpiła wczoraj. Przyjął 11-letniego chłopca Worstę. Chłopiec tego samego dnia zbiegł ze służby, zabierając na szkodę służbodawcy dwie złote obrączki.

(—) **Kłopot w podróży.** Przedwczoraj w pociągu zdążającym z Przemyśla do Lwowa skradziono pannie M. dokumenta. Z powodu braku tychże we Lwowie w żadnym hotelu nie chciano wynająć pannie M. pokoju. Dopiero za wstawieniem się i poręką narzeczonego O., który mieszka u brata swego, wydano w policyi p. M. kartkę, na podstawie której wynajęto jej pokój. Powinno to być przestrogą dla przyjeżdżających do Lwowa, by pilnie strzegli swych dokumentów.

KOMUNIKATY.

Wiadomości koncertowe. Dziś odbędzie się VIII. Wieczór Cyklu arcydzieł fortepianowych z Egonem Petrim jako wykonawcą. Z powodu trudności technicznych a zwłaszcza nieustannych prób do „Erosa i Psyche" w teatrze miejskim, orkiestra w koncercie tym jak to impreza projektowała, udziału wziąć nie może. Artysta wykona zatem sam wielki program złożony z następujących arcydzieł: Bach-Petri, koncert i fuga C-moll, Menuet i Toccata. Beethoven, sonata pastoralna. Brahms, waryacye na temat Haendla. Chopin, sonata H-moll i Liszt, parafraza na te-

mat „Snu nocy letniej" Mendelsohna. Dnia 24 b. m. wystąpi z jedynym koncertem najwybitniejsza śpiewaczka polska primadonna opery warszawskiej Matylda Lewicka. Sprzedaż biletów rozpoczęła się dziś w magazynie nut Seyfartha.

Z teatru wodewilowego. Wczoraj gościnne występy rozpoczął znany humorysta Bronisław Bronowski, lwowianin, który jest ulubieńcem publiczności. Licznie zbrana publiczność darzyła sympatycznego gościa rzęsistemi oklaskami, bawiąc się doskonale jego humorem i dowcipami. Równocześnie graną jest poraz pierwszy piękna operetka „Szkoła haftu" oraz wesoła farsa „A papa tańczy"

„Wesoła Wydra" scenka lit.-sat. w pasażu Mikolascha, zmieniła zewnętrzną szatę, a to usunięciem ze sali stolików, zastąpiwszy je krzesłami, dając tem samem możność szerszej publiczności odwiedzenia swego sympatycznego i nadal urozmaiconego programu. Miejsca uregulowano na pierwszorzędne po 20 Mk. a drugorzędne po 15 marek. Początek przedstawień codziennie o godzinie 8 wiecz., koniec po 10-tej. W obecnym programie wzbudzają zachwyt słuchaczy przepyszne kreacye Wojtaszka, niezrównanego odtwórcy: „Pierwszej wiosny w wolnej Polsce", znakomitej aktualnej piosenki. Ponadto produkcye Lilian, Zielińskiej, Neussera są prawdziwą biesiadą artystyczną, jak i satyryczno-polityczna rewia p. t. „Lwów w raju" daje przepyszne typy skreślone ciętem piórem Zbigniewa Orwicza. Bilety wcześniej sprzedaje Księgarnia Akademicka (Hotel Europejski) 20025

Wiec ogólno-akademicki odbędzie się 11 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Czytelni Akademickiej ul. Łozińskiego 7

Kursa dezynfektorskie odbędą się we Lwowie na zarządzenie Okr. Urzęd. Zdrow. Pierwszy kurs rozpocznie się 9-go a skończy 16 lutego. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje fizyk miej. dr. Legeżyński, Ratusz. Kandydaci otrzymają bezpłatny przejazd koleją, naukę i nocleg — na opędzenie kosztów 20 kor. dziennie; w aprowizacyę winni się zatem sami zaopatrzyć.

—o—

—o—

POGRZEB OFIAR NA LOTNISKU RAKOWICKIEM.

Kraków, 10 lutego.

(Telef.) (G) Wczoraj odbył się tu pogrzeb szeregu **ofiar onegdajszej katastrofy na lotnisku rakowickiem.** W pogrzebie wzięła udział kompania wojskowa i muzyka. Za zwłokami postępowali oficerowie, oddział żołnierzy włoskich i liczna publiczność.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9-go lutego 1920.

Kursów warszawskich Giełda krakowska nie otrzymała.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble po 500	240·—
Lei rumuńskie	315·—
Praga	2 7·—
Siersza	1900·—

Bandyta symuluje samobójstwo

by ułatwić towarzyszom rabunek!

Kraków, 10 lutego.

(Telef.) (G) Na wczorajszem wieczornem przedstawieniu w „Nowościach" 23-letni Stanisław Zamorski wydobył z kieszeni rewolwer i chciał strzelić do siebie. Widzowie, którzy to zauważyli zaczęli krzyczeć. Wkrótce ubezwładniono Zamorskiego, odebrano mu broń z ładunkiem 4 nabojów i oddano w ręce policyi. Okazało się, że Zamorski działa w spółce ze zorganizowaną bandą. Chciał on swojem symulowanem samobójstwem wywołać panikę w teatrze i w ten sposób ułatwić bandytom dostęp do kieszeni widzów

Rabunek 180.000 koron gotówką.

Dozorczyni domu wpuszcza rabusiów do kamienicy.

Lwów, 10 lutego.

(zet) Przed trybunałem wyjątkowym przesuwają się dzisiaj reminiscencye z końca listopada 1918 r. Po wyparciu najazdu ruskiego ze Lwowa, zawiązała się banda, złożona z kilku dezerterów, zbiegłych z armii polskiej, która obrała sobie za cel popełnianie rabunków z bronią w ręku. Należeli do niej dezerterzy: Władysław Adamczuk, Jan Lewicki, Paweł Onichimowski i Antoni Kilian. Hersztem jej był plutonowy Franciszek Czerniewicz, który dla dokonywania rabunków wymykał się od czasu do czasu z szeregów wojskowych.

Szajka ta popełniła w pierwszym kwartale 1919 r. szereg

nader śmiełych rabunków,

tak że po jej ujęciu Czerniewicza, Adamczuka i Lewickiego rozstrzelano, a Onichimowskiego zasądzono na 20 lat ciężkiego więzienia. Kilianowi wreszcie, zasądzonemu na karę śmierci przez powieszenie, zamieniono tę karę w drodze łaski na 20 letnie ciężkie więzienie.

Obecnie rozgrywa się niejako epilog tych zbrodni. Prokuratorya państwa oskarża bowiem Katarzynę Lisowek o spowodowanie Fr. Czerniewicza, iżby z bronią w ręku dopuścił się

rabunku 180.000 kor gotówką

na Izraelu Schlafie, a dalej Katarzynę Hryńczyszyn dozorczynię domu o wpuszczenie sprawców zbrodni do kamienicy i powiadomienie ich o miejscu przechowania przez Cylę Zimmermann torebki z gotówką, wreszcie Stanisława Świtlika, Jana Maksymowa i Rozalię Henik o nabywanie i przechowywanie rzeczy z rabunku pochodzących.

Do rozprawy powołano dziesięciu świadków.

* * *

Trybunałowi przewodniczy r. Nehay, wotanci rr. Bronikowski, Fida, Lorenz, Leidler i Nawrocki, oskarża prokurator Kowalski. Bronią d. Pieracki osk. Maksymowa i Świstaka, dr. Askenazy osk Liszkowa, dr. Katzinell osk. Henigową.

Z 19 świadków, wezwanych do rozprawy, stanęło tylko dwu.

Po odebraniu generaliów od oskarżonych

Na srebrnym ekranie.

OPIUM.

Premiera w kinoteatrze „Kopernik"

Lwów, 10 lutego.

Dramat ten, o którym nadchodziły słuchy z Warszawy i z Krakowa, nadszedł wreszcie do Lwowa i zajaśniał na ekranie kinoteatru „Kopernik". Używamy słowa: „zajaśniał" z całą świadomością. Jest to bowiem istotnie obraz fenomenalnej piękności, rewelacyjny. Brak nam poprostu superlatywów. Jest w nim bowiem wszystko: akcya, logiczny związek, egzotyzm, czar przyrody, bajeczni aktorowie. Nęci urokiem niezwykłego środowiska, zaciekawia, fascynując tak bardzo, iż widz wychodzi z kinoteatru, jakgdyby doprawdy zażył opium i przeżywał niebywałą rozkosz.

Przytem musimy z całem uznaniem podnieść tę rzeczywiście niesłychaną wytworność i umiejętność wyboru dyrekcyi, której zdawało się, iż bierze już filmem: „Hrabina Tarnowska" najwyższy ton. A tu wrażenie jeszcze silniejsze, a tu akcya jeszcze bardziej porywająca!

Rzecz dzieje się w Chinach i w kraju fakirów. Jak czerwona nić snuje się zemsta Chińczyka, któremu Europejczyk zabrał serce żony. Zniszczył tego człowieka, wciągając go do swej palarni. Bo opium łagodzi, koi chwilowo cierpienia, ale z czasem niszczy człowieka. Nung-Tschang zniszczył duchowo i fizycznie dr. Armstronga. Ale Nung-Tschang ma córkę Sin, która chciałaby wyrwać się z tego okropnego życia. Sin poznaje dr. Geseliusa, który przyjechał do Chin w celach naukowych. Chce mianowicie zbadać działanie opium w jego ojczyźnie. Stary Chińczyk zwabia doktora do swej palarni i już tryumfuje! Ale zapomniał, że nietylko mężczyźni w Chinach są przezyśni. Sin przy pomocy dzielnego służącego ratuje doktora i razem wyjeżdżają do Europy. Sin wie, że doktor ma żonę i dziecko, ale mimo to kocha go. Dr. Geselius bierze ją jako pielęgniarkę i odtąd Sin pracuje w jego sanatoryum. Doktor radby dać szczęście całej ludzkości. Wygłasza odczyty w przepełnionej sali, a słowa jego, „iż obowiązkiem każdego człowieka jest szanować szczęście bliźniego swego", jednają mu serca słuchaczy. Niestety — ten, który marzył o szczęściu całej ludzkości — nie ma go we własnym domu. Żona jego, którą zostawił przez sześć lat samą, wówczas, gdy on jeździł w celach naukowych, nawiązała stosunek miłosny z asystentem doktora, z młodym Ryszardem Armstrongiem, z synem owego lekarza, którego zniszczyło opium. Ryszard kocha szalenie, a równocześnie boli go myśl, iż oto zdradza najlepszego swego mistrza i opiekuna. Szuka śmierci. Gdy go okaleczałego znaleziono w lesie po dzikiej przejażdżce konnej i zaniesiono do sanatoryum — tajemnica odkrywa się, bo doktorowa na wieść o tem przypada do rannego w rozpaczy i trwodze, która może być tylko objawem miłości. Geselius przejrzał i szał nim owładnął. On, który chciał dać szczęście całej ludzkości — nie umie jednak dać go kochanemu człowiekowi, t. z. żonie i swemu uczniowi. Nie chce go leczyć, ba! chce go nawet otruć! Ale szał mija. Ryszard odbiera sobie życie. Użył do tego trucizny, przyniesionej właśnie przez doktora. I Geselius sądzi teraz, że on, on sam otruł go! Wyjeżdża na propozycyę rządu do Indyi, celem dalszego badania skutków otrucia opium! Jak cień snuje się za nim Nung-Tschang. Gdy wyrzuty trapią Geseliusa, chytry Chińczyk podsuwa mu myśl: opium! opium, które koi cierpienia, daje zapomnienie i rozkosz! I doktór chwyta czarodziejską fajkę! Widzi swą ukochaną żonę, swe dziecko, ale widzi także swego ucznia. Na nic zdało się szlachetne kłamstwo Sin, kochającej go wiernie, iż ona to uczyniła aby uwolnić doktora od męki.

Pod wpływem opium daje się unieść pokusie i w żonie Maharadży, który zaprosił go na uroczystość, widzi swą Maryę i pieści ją i całuje. Katastrofa zbliża się szybko. Maharadża oburzony, każe go ścigać, a gdy pachołkowie jego znaleźli go, mimo sprytu wiernej Sin i służącego, przywiązują doktora do grzbietu końskiego i puszczają w dżungle. I znów ratuje go cudna swą miłością Sin i przywiązany sługa z puszczy okropnej, po której ryk lwów się toczy. Wracają do Europy. Jednak trucizna opium tkwi w nim. Umiera w sanatoryum, które wybudował, by ochronić ludzi, wyrwać ich ze szpon straszliwej trucizny. Umiera przekonany, iż nie on Ryszarda uśmiercił. Dusza jego unosi się w zaświaty, płynie przestworzem, ukojna, cicha! Zemsta Chińczyka dokonaną została.

Oto w zarysach treść dramatu. Ileż w nim jednak epizodów, ileż scen budzących grozę, ileż obrazów przecudnych, niezwykłych, tylko dzięki sztuce kinematograficznej wywołanych. Sceny w palarni, gdzie siedzą, leżą palacze i palarki opium, a wizye ich rozkoszne przelatują przed nami! Cały Wschód różnobarwny, ciekawy, odsłania się przed nami! Co za nieprzejrzane tłumy ludzi w zawojach na głowie, co za egzotyczne place i ulice! Co za jeźdźcy, co za słonie! Dżungle pełne dzikiego zwierza porywają oczy! Oszałamiające wprost wrażenie wywołuje film swojem bogactwem, tłumami, treścią! Żywot można mu wróżyć długi. Do ostatniej chwili widz patrzy bez tchu, bo zawikłania prowadzone ręką Chińczyka stają się coraz dramatyczniejsze. Gra aktorów wielka jest i wzniosła. Nic dziwnego! Wszak jest wśród nich słynny Werner Krause!

Nora.

przystąpiono o godz. 10 do czytania kilkanaście stron arkuszowych liczącego aktu oskarżenia.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyrok zapadnie około 2 popołudniu.

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty"

(Sp.) **Ceny złota i srebra a przywrócenie wolnego handlu kruszcami.** Jak donoszą pisma warszawskie, wywołało zapowiedziane w Sejmie znie sienie zakazu handlu złotem i srebrem znaczny napływ złota na rynek warszawski, oraz spadek jego ceny o 35%.

Kronika sportowa.

Zawody sekcyi narciarzy I L. K. S. Czarni. Na zebraniu Zarządu sekcyi 4. bm. uchwalono urządzić: 1) 15. bm. Memoryał Szulakiewicza — bieg narciarski Czartowska skała-park Kilińskiego dla członków sekcyi za nagrodami. Wpisowe biegu od osoby 20 marek. 2) Dnia 22. bm. skőring — bieg za końmi na nartach dla członków wszystkich polskich klubów narciarskich i wojskowości. Będą trzy biegi: 1) dla wojskowych kłusem około 2 klm. 2) kłusem dla cywilnych około 2 klm. 3) dla wszystkich bieg pocieszenia galopem pół klm. Wpisowo od konia w 1 i 2 biegu 30 mk., przy trzecim biegu 20 mk. Bliższe dane co do terenu skőringu i nagród będą jeszcze podane. Zgłoszenia do skőringu z podaniem nazwy konia w pędzle i nazwisko startującego przyjmuje najpóźniej do 20. bm. dr. Landau Henryk, ul. Jabłonowskich l. 28, za opłatą przy zgłoszeniu połowy wkładki od biegu. Druga połowa ma być wypłacona w dniu skőringu. Zawody zależą od stosunków atmosferycznych. Zarząd zastrzega sobie przesunięcie terminów.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Poszukuje się zdolnego technika do nauki matematyki geometryi wykreślnej i fizyki. **Wiadomość:** Bielowskiego 1, parter. 20022

POSADY I PRACE

Bufetowiec zdolny zostanie przyjęty zaraz do pierwszorzędnego interesu. Zgłoszenia pod: „Nowość", Administracya. 20016

Leśniczy potrzebny od marca do rewiru 700-morgowego. Zgłoszenia Jakób Frei, Dyrektor lasów Lelechówka. 19874

Agronom młody, energiczny, dobry gospodarz, pragnie zmienić posadę od 1. kwietnia 1920. Reflektuje na większy folwark. Łask. zgłoszenia nadsyłać poste restante Stanisławów, dla agronoma S. F. 20013

Kawiarnia Teatralna poszukuje Panny do sprzedawania ciast. 20037

Poszukuję leśnika obeznanego z manipulacyą drzewa bukowego na samodzielną posadę. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. — Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i nadesłaniem odpisów świadectw pod „D. G. 123" do Biura ogłosz. Sokołowskiego. Lwów, Jagiellońska. 20039

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Umeblowany duży pokój, zaraz do wynajęcia. Kleparowska 4, drzwi 8. 19992

Poszukuję cichego (wspólnego) pokoju do nauki. Zgłosz. „Medyczka" do Admin. 20015

W Brzuchowicach poszukują zaraz pomieszkania 4 pokoi opalanych, kuchni z przynależytościami — albo małej willi umeblowanej. Zgłoszenia Dr. Bol. Strusiewicz, Lwów. Hotel Europejski nr. 4. 20017

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyny do pisania kupuje po najwyższych cenach Szkoła nauki pisania na maszynach Henryka Mellera, Lwów, pl. Smolki 1. 19578

Obrazy najwybitniejszych malarzy polskich poleca salon Helcia, Lwów, Chmielowskiego l. 4. 19313

Frak z kamizelką w znakomitym stanie na szczupłego mężczyznę, słusznego wzrostu do sprzedania. Potockiego 96 w godz. od 3·30 do 5 pop., parter. 19955

Marki pocztowe polskie, austryackie i wszelkie inne jakoteż zbiory kupuje stale filatelista, Kościuszki 1. 19806

Kasa ogniotrwała (mały kaliber) — lorneta polowa Zeissa — buty z cholewami (lakierowane) nr. 39, prawie nowe — sprzedam. Jabłonowskich 42, drugie piętro, na lewo. 20010

Neseser skórzany (waliza) sprzedam. Chmielowskiego 6, I. p., wprost schodów, od 3—5. 20031

Poszukiwana do kupna kamienica z komfortem, w śródmieściu, z mieszkaniem pięciopokojowem zaraz lub w przyszłości, z wkładem do 400. 00 koron. — Zgłoszenia w kancelaryi adwokata Dra Regenbogena. Fańska 11 a, popołudniu. 20033

Wspaniałe futro miastowe (piżmaki) okazyjnie sprzedam. Ul Długosza 19, lewy parter, od 10—12 rano. — Tamże skórki baranki. 20034

Okazyjnie płaszczyk z baranków perskich i zarękawek do sprzedania w składzie futer Stępkowicza, pl. Kapituły 1. 20038

Willa w Brzuchowicach: 5 pokoli z przynależytościami, stajnia, wozówka, sad jarzynowy, ogród przeszło pół morga do sprzedania. — Wiadomość: Dr. Meyer, Kościuszki 8. 20047

Sprzedam dom murowany: 5 ubikacyi, stajnia, komórki i około 2.000 sążni ogrodu na Bogdanówce nr. 81. — Wiadomość na miejscu. 19974

ROZMAITE

Dr. Zofja Wepper, sekund. szpitala powszechnego, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych, wyłącznie dla kobiet. Janowska 26, od 2—4. Kosmetyka lekarska. 20012

Umieszczę 5-letnią dziewczynkę przy lepszej rodzinie za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „A. M.", za okazaniem kwitu inseratowego. 20023

Korony czeskie (przelew na Pragę) do odstąpienia zaraz. — Zgłoszenia: Głuchowski, ul. Romanowicza l. 1. I piętro. 20043

Sprzedamy:

1 wagon śliwek, 2 wagony soli, 1 wagon tytoniu, pół wagonu sardynek. — KUPIMY: marmoladę, śledzie, kawę, kaszę i t. p., wagonowo lub mniejszemi partyami. 20014

SYNDYKAT EKONOMICZNY
Lwów, Bielowskiego 5.

Żelazo fasonowe

blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszyn. do przetopienia zakupi zaraz i w każdej ilości 19938

„Oświęcim", FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH w Oświęcimiu.

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcya Robót Publicznych Województwa Lubelskiego podaje do wiadomości, iż ma do obsadzenia w Lublinie i na prowincyi kilka etatowych stanowisk architektów, z poborami według VII., względnie VI. kat. płac urzędników państwowych, oraz starszych techników i techników z poborami według VIII. i IX. kat. płac. 20001

Od kandydatów na stanowiska architektów wymaga się oprócz praktyki, ukończenia wyższych studyów na wydziale architektury — od techników średniego wykształcenia technicznego.

Podania adresowane do Ministerstwa Robót Publicznych nadsyłać należy do dnia 20. lutego r. b. pod adresem Okręgowej Dyrekcyi Robót Publ. w Lublinie — Krakowskie-Przedmieście nr. 78.

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE „SOLALI" SĄ NAJLEPSZE.

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

DYREKCYA OKRĘGU SKARBOWEGO W KRAKOWIE.

L. VIII. 1—1/2.

Ministerstwo Skarbu reskr. z 24./I. 1920 Nr. 8552/453 ex 920 wprowadziło z dniem 1-go lutego 1920 następującą taryfę sprzedaży monopolowych sztucznych materyałów słodzonych (sacharyny):

Opakowanie	T 1	kosztuje	0·70 mk.	(1·— kor.)
„	T2 i T8	„	7·50 „	(10·72 „)
„	K3	„	15·— „	(21·45 „)
„	K6	„	75·— „	(107·25 „)
„	K7	„	2·30 „	(3·28 „)
„	Tx	„	9·— „	(12·87 „)

Ceny w koronach są obliczone w zaokrągleniu według relacyi 1 marka polska równa się 1 K 43 h. 20000

DYREKCYA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE.

L. 11088/VII. a. I

Lwów, dnia 4 lutego 1920.

Obrót paczek z książkami szkolnemi i naukowemi.

Od 1 lutego b. r., wprowadziło Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie reskryptem z dnia 23 stycznia 1920 nr. 1475/122/2 wzajemny obrót paczek z książkami szkolnemi i naukowemi pomiędzy urzędami pozostającymi pod zarządem poznańskiej Dyrekcyi poczt a innemi dzielnicami Polski. Ponieważ urzędy nie mają dotychczas spisu urzędów w Poznańskiem, przeto nadawca podaje na własną odpowiedzialność urząd odbiorczy w Poznańskiem, dopuszczalna najwyższa waga paczek wynosi 10 kg. Przyjmowanie i wysyłanie tych paczek ma się odbywać wedle obowiązujących taryf i przepisów wewnętrznych.

Obrót paczek zawierających książki dopuszczony został pod warunkiem, że interesowane firmy księgarskie i wydawnicze wykażą się pozwoleniem dla wwozu i wywozu paczek z książkami Departamentu handlu i przemysłu przy Ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej w Poznaniu. Wspomniany Departament udzielać będzie interesowanym takich pozwoleń na pewien określony termin z zastrzeżeniem, że o ile ujawniony zostanie w paczce inny towar, firma traci prawo korzystania z przywileju. Na liście przesyłkowym i na paczkach samych ma być przy nadaniu wymienione: „Za osobnem zezwoleniem Departamentu Handlu i Przemysłu w Poznaniu".

TAPETY w największym wyborze **DYWANIKI** tapetowe 20045 **CERATY** imit. na stoły poleca skład tapet **Kiczales i Margulies** LWÓW, Sykstuska 18.

100-KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Szpitalna 4
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego - redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI